Nr. 267 Kraków, wtorek 26 września 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego **10h**
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

ALEKSANDER SULKIEWICZ

Dnia 18 września na froncie wołyńskim w ogniu huraganowym poległ sierżant I. batalionu V. pułku I. brygady — **Aleksander Sulkiewicz**, przypieczętowując krwią ofiarną działalność całego swego życia. Ze śmiercią bohaterską Sulkiewicza zeszła do grobu jedna z najcharakterystyczniejszych postaci polskiego ruchu rewolucyjnego, niejako uosobienie ducha podziemnych zmagań się uciemiężonej Polski ludowej z caratem. Zmarły pochodził z Suwalszczyzny i wyszedł z rodziny tatarskiej, święcie przechowującej tradycye bojów o Polskę, sięgającą Sobieskiego, z którym jeden z przodków Sulkiewicza brał udział w wyprawie wiedeńskiej. Syn i wnuk uczestników powstania, Sulkiewicz od wczesnej młodości bierze udział w polskim ruchu rewolucyjnym. Na początku dziesiątego dziesięciolecia należał do tak zwanej „sekcyi litewskiej" P. P. S. w Wilnie. Był on zarazem jednym z założycieli tej partyi, jako uczestnik zjazdu paryskiego roku 1892. Tej partyi poświęcił Sulkiewicz wszystkie swoje siły i wyjątkowe zdolności konspiracyjne, które uczyniły zeń jednego z najwybitniejszych działaczy partyjnych, oddających nieocenione usługi partyi w dziedzinie technicznej. Wyznanie mahometańskie pozwoliło mu objąć posadę urzędnika komory celnej w Wierzbołowie, niedostępną dla Polaków-katolików, i ująć w swoje ręce organizacyę transportów wydawnictw nielegalnych z zagranicy. Dzięki Sulkiewiczowi, znanemu w kołach towarzyszy pod pseudonimem „Michała", zabór rosyjski był niezwykle obficie zaopatrywany w druki socyalistyczne, wychodzące za granicą. Narażając się co chwila na niesłychane niebezpieczeństwa, Sulkiewicz w ciągu lat szeregu stał na tym posterunku. Uczestnik wszelkich narad partyjnych posiadał wyjątkową zdolność jednania dla partyi zwolenników, którzy pod jego wpływem wykonywali prace, zdawałoby się wprost niepodobne do pomyślenia. Życie Sulkiewicza — to duży szmat historyi wewnętrznej P. P. S. i dziejopis tej partyi będzie musiał niejedną stronę życiu „Michała" poświęcić. Groźba ostatecznego skompromitowania się zmusza Sulkiewicza do opuszczenia posady rządowej na granicy i do przejścia na „nielegalnego". W tym charakterze Sulkiewicz jeździ po całym kraju i po całej Rosyi, gdzie utrzymuje stosunki z koloniami polskiemi, zabiegając o dostarczenie środków na robotę krajową i o rozpowszechnianie wydawnictw P. P. S. — Ścigany jak dziki zwierz, wymyka się raz po raz pazurom żandarmskim, uchodząc cudem jakimś niebezpieczeństwu, ustawicznie wiszącemu nad jego głową. Pomimo niezmiernie charakterystycznej postaci, wyróżniającej się wybitnie na tle przeciętnej publiczności, typu europejskiego, pomimo, że dokładny rysopis Sulkiewicza był w posiadaniu żandarmów na wszelkich punktach granicznych, jeździ on niezmordowanie z jednego krańca Rosyi na drugi, czyni liczne wycieczki za granicę i wprost zdumiewa najbardziej wypróbowanych towarzyszy niesłychanem męstwem i zaparciem się. Aresztowany w Warszawie, wydostaje się z rąk siepaczy dzięki praktycznemu wyrobieniu konspiracyjnemu i znowu staje do pracy partyjnej. Podczas rewolucyi 1905 r. bierze w niej wybitny udział, należąc do grona tzw. „starych", skupiających się przy Piłsudskim i odrzucających oportunizm „lewicy". Po rozłamie P. P. S. pracuje, naturalnie, we frakcyi rewolucyjnej, oddając jej jak zawsze niespożyte usługi. W czasie reakcyi porewolucyjnej, kiedy nastąpił odpływ sił partyjnych i kiedy zdawało się, że może na długo nastąpić przerwa w całej robocie, Sulkiewicz, osiadłszy w Galicyi, raz po raz wyjeżdżał na kilkumiesięczny pobyt w zaborze rosyjskim, spełniając najniebezpieczniejsze funkcye. Pomimo, że znany był powszechnie, nie unikał samej Warszawy i, będąc członkiem Centralnego Komitetu, uczęszczał na zwykłe zebrania robotnicze, stawiając na kartę już nietylko wolność, ale nawet życie, jako podejrzany o udział w przedsięwzięciach bojowych. Na stanowisku organizatora i agitatora partyjnego w zaborze rosyjskim wytrwał Sulkiewicz aż do wybuchu wojny. W początkach sierpnia widzimy go w Kieleckiem, w komisaryatach wojsk polskich, zakładających przez pierwsze oddziały strzelców Piłsudskiego. Pracuje jako organizator sił narodowych i agitator, marząc jednocześnie o czynnym udziale w walce z bronią w ręku. Nie znając, co to niebezpieczeństwo, przekrada się przez front bojowy i jedzie do Królestwa, zajętego jeszcze przez Moskali. Po spełnieniu ważnej misyi udaje się przez Petersburg do Finlandyi, skąd tajnie, łodzią motorową ucieka przed pościgiem do Sztokholmu. Po odebraniu Moskalom Warszawy widzimy Sulkiewicza znowu na posterunku jako organizatora roboty P. P. S. w uwolnionej stolicy Polski. Działalność ta jego przecież nie zadawalniała. Rwał się do czynnej walki z bronią w ręku — i oto kilka miesięcy temu wstępuje jako prosty szeregowiec do I-ej brygady i spełnia wszystkie funkcye żołnierskie z najbezwzględniejszem zaparciem się. Człowiek starszy — 40-kilkuletni — bierze udział w najniebezpieczniejszych przedsięwzięciach. Po bitwie pod Kostiuchnówką awansuje na sierżanta aż wreszcie kula moskiewska wyrywa go z szeregów.

Tych kilka słów poświęcamy na razie pamięci nieodżałowanego towarzysza, odkładając na później bardziej szczegółowe zobrazowanie jego ofiarnego a tak pełnego zasług życia. Zmarły osierocił żonę i troje dzieci.

Cześć jego świetlanej pamięci!

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 25 września.

Urzędowo donoszą 25 września:

Wschodni teren wojenny: Front rumuński: Odparto rumuńskie ataki między przełęczami Szurduk i Wulkan. Na siedmiogrodzkim froncie wschodnim panowała żywsza działalność bojowa.

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: Na północ i na wschód od Kirlibaby walka stojąca. W obszarze Ludowej zaatakowali Rosyanie ponownie nadaremnie. Na północny wschód od Lipnicy dolnej wykonał nieprzyjaciel szturm na pozycye wojsk tureckich. Został on wszędzie odrzucony, w jednym odcinku przeciwuderzeniem.

Front wojsk generała marszałka polnego ks. Leopolda bawarskiego: Rosyanie usiłowali wczoraj wieczorem ponownie przedrzeć się na północ od Perepelnik. Wysiłki ich spełzły na niczem; straty ich są ciężkie.

Włoski teren wojny: Działalność ogniowa nieprzyjaciela na froncie Pobrzeża była popołudniu w poszczególnych odcinkach żywszą. W nocy przeleciał ponad naszemi liniami okręt powietrzny i rzucił kilka bomb w okolicy Comen, nie wyrządził jednak szkody.

Na froncie Alp fassańskich zaatakowały w ciemności dwa bataliony alpini odcinek Gardinal-Cima Iussaalta, który nieprzyjacielska artylerya za dnia gwałtownie obrabiała. Włosi po zaciętych walkach z bliska zostali krwawo odparci. Nieprzyjacielskie wojska usiłowały się także posunąć w kierunku Forcella di Coldose; 52 alpini, w tem jeden oficer, dostało się do niewoli.

Na Monte Cimone znajdują się jeszcze żyjący zasypani Włosi. 24 tychże zdołało się wyratować i poddało się, inni wołają o pomoc, której jednak wskutek ognia ich artyleryi nie można im było udzielić i zawisłą ona jest od przyjęcia przez nieprzyjaciela zaofiarowanej mu ze względów ludzkości miejscowego zawieszenia broni.

Południowo-wschodni teren wojny: U c. i k. wojsk nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

Specyalny korespondent „Voss. Zeitung" donosi, iż walki, toczone w ostatnich tygodniach na froncie francuskim **przewyższają gwałtownością wszystkie walki, jakie toczono w obecnej wojnie.** Każdego wieczora na polu walki leżą **olbrzymie stosy trupów.** Straty angielskich wojsk są straszliwe. Wątpliwem jest, czy ataki doprowadzą do celu, ponieważ strat nie będzie można zastąpić. **Francya nie może sprowadzić więcej żadnych rezerw** i inni sprzymierzeńcy muszą to uczynić.

Gazety amsterdamskie donoszą, że rząd angielski prowadzi rokowania z politykami irlandzkimi w sprawie **wprowadzenia także i w Irlandyi powszechnej służby wojskowej.** Chociaż Carson i Redmond popierają rząd angielski, jednak wśród Irlandczyków panuje silne wzburzenie.

Wskutek mianowania pułkownika Johna Monasha generał-majorem, **armia angielska posiada obecnie pierwszego generała żydowskiego.**

„Berl. Lokalanzeiger" donosi ze Sztokholmu: **Pożary w stolicy Rosyi,** których powstanie jest niewyjaśnione, **przybrały zastraszające rozmiary.** Według doniesień z Petersburga, spalił się

największy elewator zbożowy portu petersburskiego oraz dwa największe spichrze zbożowe. Szkoda wynosi 10 milionów rubli.

Dzienniki rosyjskie donoszą: O nowo wzniesione pozycye armii rosyjsko-rumuńskiej w Dobrudży rozgorzała walka, jakich mało można było widzieć w obecnej wojnie. Zapomocą ciężkiej artyleryi nieprzyjaciel ostrzeliwuje bez przerwy umocnione wały ziemne. Wskutek niespodziewanie szybkiego ataku nieznacznej części wojsk nieprzyjacielskich **udało się wtargnąć do wysuniętych fortów.** Koncentryczna gwałtowność ich ataków jest niebezpieczna. Wszystko zależy od jak najszybszego sprowadzenia bardzo dużych posiłków, tak rumuńskich, jak i rosyjskich.

Odwrót z Enigea i Cobadinu, kryty z bohaterską odwagą przez straże tylne, odbył się dość gładko, chociaż **nie można było uniknąć małej straty w działach.**

„Moskowskij Gołos“ donosi, iż dotychczasowy naczelny wódz armii rosyjskiej w Dobrudży generał **Zajączkowskij został usunięty ze swego stanowiska.** Nowy naczelny wódz wojsk rosyjskich w Dobrudży zostanie dopiero wtedy mianowany, gdy **rosyjskie wojska pomocnicze będą w całości skoncentrowane.** Dziennik twierdzi, iż generał **Radko Dimitrjew,** który bawił niedawno w głównej kwaterze cara, przeznaczony jest na to stanowisko. Radko Dimitrjew obznajomiony jest z metodami walki wojska bułgarskiego.

„Nowoje Wremia“ pisze: Z powodu zupełnego braku mięsa i niesłychanie wysokich cen masła i mleka **grozi wzrost już i tak wielkiej śmiertelności wśród dzieci petersburskich.**

W Odessie z powodu dłuższy już czas trwającego braku **chleba otworzono spichlerze wojskowe dla potrzeb cywilnej ludności.**

Z frontu rumuńskiego nadchodzą do Petersburga ciągle pociągi z rannymi. Rumuńskie szpitale są niewystarczające dla ciężej rannych. Według doniesienia dziennika „Russkija Wiedomosti“ w Odessie wywarło ogromne wrażenie aresztowanie **pięciu tysięcy osób.** Po dokładnem zbadaniu wypuszczono cztery tysiące. Powód **aresztowań niewiadomy.**

Konferencya niemieckiej socyalnej demokracyi.

Wobec braku miejsca, dziś podajemy tylko ważniejsze momenta przebiegu ogólno-partyjnej konferencyi niemieckiej socyalnej demokracyi.

Jak czytelnicy wiedzą, w pierwszym dniu referowali towarzysze Scheidemann i Ebert. Na drugi dzień **wystąpił z korreferatem** przedstawiciel mniejszości poseł Haase oraz reprezentantka grupy Internationale tow. K Duncker.

Znany publicysta tow. dr Braun zaprotestował przeciwko powzięciu przez konferencyę jakichkolwiek wogóle uchwał, na co przewodniczący Ebert oświadczył, że według postanowienia Wydziału partyjnego konferencya nie poweźmie tylko takich obowiązujących uchwał, które podlegają kompetencyi zjazdów.

Rozwinęła się bardzo obszerna **dyskusya,** w której po stronie większości przemawiali między innymi towarzysze: dr David, Legien, Molkenbuhr, dr Quarck, dr Landsberg; zaś po stronie mniejszości między innymi E. Bernstein, Kautsky, Stroebel, Ledebour, Stadthagen. Następnie wysłuchano przemówień końcowych referentów, i to w porządku odwrotnym, tak, iż pierwsza przemawiała K. Duncker.

Nastąpiło **głosowanie. Miarą sił** obu skrzydeł konferencyi było głosowanie nad wnioskiem Haasego, według którego konferencya nie ma prawa uchwalać wniosków rzeczowych. Głosowanie było imienne. Wniosek **odrzucono 275 głosami przeciwko 168.** To wyraża ustosunkowanie sił mniejszości i większości; innemi słowy na konferencyi „większość“ miała (łącznie z posłami) przeszło o 100 głosów więcej, niż „mniejszość“.

Po tem głosowaniu oświadczyły obie grupy opozycyjne, że w dalszem głosowaniu **nie będą brały udziału.** To też dalsze wnioski uchwalono prawie jednomyślnie.

Zasadniczą obszerną rezolucyę wniósł tow. David i tow. Uchwalono ją 251 głosami przeciwko 5 głosom. Rezolucyę tę podaliśmy wczoraj w „Naprzodzie“. Stwierdza ona, że wojna w dalszym ciągu jest wojną obronną po stronie Niemiec; występuje za takim pokojem, który gwarantuje Niemcom polityczną niepodległość, terytoryalną nienaruszalność i wolność gospodarczego rozwoju; występuje przeciwko tym żywiołom w Niemczech, które chcą nadać wojnie charakter zdobywczy; żąda odbudowy silnej Międzynarodówki; zrzuca odpowiedzialność za dalsze przelewanie krwi na tych, którzy sprzeciwiają się szybkiemu pokojowi. Wogóle rezolucya Davida ma charakter pojednawczy i umiarkowany (wobec „mniejszości“).

Dalej głosowano nad rezolucyą Auera, w której pochwala się głosowanie za kredytami i potępia się postępowanie opozycyjnej części frakcyi. Rezolucyę uchwalono 213 głosami przeciwko 3 przy 3 wstrzymujących się. Przytem oczywiście mniejszość nie brała udziału w głosowaniu, zaś 98 posłów również nie brało udziału ze względu na to, iż sprawa dotyczyła właśnie taktyki poselskiej.

Z innych uchwalonych rezolucyj wspomnimy tu o trzech. Jedna z nich (podpisana między innymi przez Heinego, Kolba, Lenscha itd.) potępia wykorzystanie stanu wojennego celem zduszenia różnic w zapatrywaniu, szczególnie zaś cenzurę i aresztowania polityczne; następnie wyraża ubolewanie z powodu zasądzenia Liebknechta.

Inna rezolucya (**Quarcka**) żąda **demokratyzacyi konstytucyi,** administracyi, podatków itd.

Wreszcie trzecia (R. Schmidta) domaga się powszechnego obniżenia cen maksymalnych i takiej organizacyi podziału, którąby usuwała interesa kapitalistyczne oraz państwo i gminę czyniłaby narzędziem dobra publicznego.

Z kotła bałkańskiego.

W Bukareszcie po wybuchu wojny.

Zastępca c. k. biura korespondencyjnego w Bukareszcie, który dopiero 6 września opuścił miasto ostatnim pociągiem dla poselstwa w towarzystwie posła br. Czernina, donosi:

O radzie koronnej jeszcze 27 z. m. było wiadome, **że król niettylko przechylił szalę** co do uchwały, która miała być powziętą, lecz także że rada koronna miała być już tylko formalnością, ponieważ król już zdecydował się na wojnę. Na radzie koronnej wiele dokuczył mu Piotr Carp.

Jeszcze tego samego dnia nastąpiło ogłoszenie stanu oblężenia i uwięziono obcokrajowców, którzy nie mieli już żadnego pociągu do dyspozycyi. Tylko w pierwszych dniach **wrzucono do więzienia kilka dziesiątków tysięcy osób.** Obchodzono się z nimi bardzo brutalnie.

Tymczasem w poselstwie i konsulacie zebrali się urzędnicy ze swemi rodzinami i członkami kolonii, którzy przypadkiem uniknęli aresztowania. Archiwa spalono jeszcze 27 sierpnia. Rozpoczęło się **10-dniowe więzienie,** które z każdym dniem stawało się przykrzejsze, wskutek szykanrządu.

Ataki Zeppelinów w nocy na 29 z. m. i 4 i 5 bm. zaostrzyły niewolę. Po 9 nie wolno było zapalać świateł a rząd groził w razie przekroczenia tego zakazu że wtargnie do poselstwa i **powiesi winnych przed domem.**

Z Grecyi.

Londyński „Daily Mail“ donosi z Aten:

Grecya istnieje obecnie już tylko z nazwy. Rząd ateński nie administruje już wyspami Lemnos, Chios, Samos i Mytilene. Epir ogłosił się niezależnym. Okręg Laryssa zajmuje stanowisko chwiejne. Tylko Ateny i Peloponez zachowują się dotąd lojalnie.

Ze sprawozdania bułgarskiego.

Dnia 23 września: **Front rumuński:** Z frontu wzdłuż Dunaju niema nic do doniesienia. W Dobrudży dzień wczorajszy był trochę spokojniejszy. Nieprzyjacielska próba podsunięcia się ku miejscowości Mustafazi udaremnioną została naszą artyleryą, oraz pojawieniem się naszej konnicy. Nieprzyjaciel cofnął się do swych stanowisk. Na innych frontach potyczki wysuniętych naprzód oddziałów, z pomyślnym dla nas wynikiem. Wzdłuż wybrzeży Morza Czarnego spokój.

Z 24 bm.: **Front rumuński:** Wzdłuż Dunaju spokój. W Dobrudży ogień artyleryi i nieznaczna działalność piechoty. Na wybrzeżu Morza Czarnego spokój.

Kronika wojenna.

Nowy atak na Londyn. Biuro Wolffa donosi: W nocy na 24 b. m. kilka eskadr okrętów powietrznych marynarki obrzuciło wydatnie bombami Londyn i wojskowe ważne place nad Humberem, oraz środkowe hrabstwa Anglii, w tem Nottingham i Sheffield. Wszędzie zauważono skutek objawiający się wielkimi pożarami. Dwa okręty powietrzne padły ofiarą ognia obronnego nieprzyjaciela ponad Londynem. Reszta powróciła nieuszkodzona.

Szef sztabu admiralicyi marynarki.

KRONIKA.

Kraków, poniedziałek 25 września.

Z Koła polskiego. Komisya Koła polskiego dla odszkodowań wojennych obradowała w Wiedniu pod przewodnictwem posła Władysława Czaykowskiego w dniach 21 i 22 września b. r.

Stwierdzono konieczność interwencyi u prezydenta ministrów w następujących kwestyach: 1) Zmiany rozporządzenia ministra obrony krajowej z dnia 10 sierpnia 1916 r. w sprawie postępowania ugodowego co do należytości za świadczenia wojenne. 2) Udzielanie zaliczek na świadczenia wojenne i wypłaty kwitów. 3) Rekwizycye dokonywane przy sposobności ewakuacyi.

Uproszono prezesa Koła, aby upomniał się u rządu o rychłe załatwienie tych spraw w duchu życzeń komisyi.

Kuchnie obywatelskie w Krakowie. Jak już donieśliśmy, kilka tych kuchni będzie otwartych prawdopodobnie w dniu 1 października b. r.

Kontrola dni bezmięsnych. Dzisiaj przed południem, jako w dniu bezmięsnym, rozpoczęło kilka komisyj policyjnych kontrolę w różnych częściach miasta w prywatnych gospodarstwach celem stwierdzenia, czy wszyscy mieszkańcy Krakowa stosują się do zarządzeń, wydanych w sprawie dni bezmięsnych i czy przypadkowo nie gotują dzisiaj mięsa na obiad. Kontrola odbywa się wyznaczonemi ulicami we wszystkich dzielnicach Wielkiego Krakowa. Funkcyonaryusze policyi badają ściśle gotowane w kuchni potrawy.

Wypadek w Tatrach? Z Zakopanego donoszą: Dnia 13 września b. r. wybrali się na wycieczkę w góry Vogel lat 18 i Zipper lat 18, obaj abituryenci z Krakowa. Ponieważ po paru dniach jeszcze nie wrócili, a wyszli z domu bez jakichkolwiek zapasów, przeto rozpoczęto energiczne poszukiwania. Kilka ekspedycyi już powróciło, lecz bez rezultatu, ostatnie bowiem ślady giną w dolinie Kościeliskiej. Zachodzi przytem obawa, iż wskutek zimna zamarzli. Rodzina wyznacza wysoką nagrodę za wyszukanie zaginionych.

Zmarł w Petersburgu były poseł do Dumy Władysław **Żukowski,** zaliczany do najwybitniejszych znawców w kwestyach wielkiego przemysłu i finansów.

„Kuryer Poznański“, podając jego nekrolog, kolportuje przytem nieprawdopodobną wersyę jakoby „nie dalej jak już podczas wojny“ rząd rosyjski „nosił się z zamiarem ofiarowania W. Żukowskiemu teki ministra finansów“.

Uważamy, że nekrologu nie powinno się nigdy nadużywać dla jakiejkolwiek sensacyi, a trudno uwierzyć, ażeby którykolwiek z wojennych gabinetów rosyjskich, zawsze jednakowo kierowanych ręką, wrogą Polakom, chciał ofiarować tekę tak w dodatku w czasie wojny drażliwą — Polakowi.

W Petersburgu na dobrowolnem wygnaniu **zmarł,** tknięty nagle paraliżem serca, **Zygmunt Balicki,** intelektualny przywódca narodowej demokracyi — w 57 roku życia.

Ogółowi znane są jego przeobrażenia, które powiodły go wkońcu od irrendentyzmu do skrajnej ugodowości i do haseł „słowiańskich“.

Życie jego zespala się z dziejami grupy, z której wyrosła narodowa demokracya.

Jego rola ześrodkowała się głównie na przystrajaniu w szaty naukowe — politycznych haseł stronnictwa.

Przy tym podziale pracy Zygmut Balicki stał się wkońcu uzupełnieniem Dmowskiego, jako gabinetowy badacz — występującego na arenie działacza.

Śmierć Balickiego przypada na chwilę, gdy narodowa demokracya zabrnąwszy w moskalofilską politykę — po wyparciu Rosyan z Polski — znalazła się w rozproszeniu i w stadyum politycznego bankructwa.

Sprostowanie. W numerze niedzielnym „Naprzodu“ w sprawozdaniu z posiedzenia komisyi gospodarczej Koła polskiego w przemówieniu posła Śliwińskiego płaca dzienna pokrywacza dachów, przez pomyłkę druku, oznaczona jest na 60 h dziennie, podczas gdy poseł Śliwiński mówił o 60 koronach.

Utartym szlakiem.

Memoryał Czichaczewa w sprawie polskiej.

Biuro informacyjne W. A. T. przytacza za dziennikiem „Kijewskaja Myśl" memoryał posła nacyonalistycznego, Czichaczewa, o kwestyi polskiej.

Memoryał ów, jak zaznacza prasa rosyjska, wywołał zainteresowanie w wyższych sferach rosyjskich.

Plan Czichaczewa — który, jak wiadomo, był jednym z najgorliwszych propagatorów oderwania Chełmszczyzny od Królestwa — i w tym wypadku przypomina ówczesną taktykę rosyjskiej większości dumskiej, idącej za jego głosem.

Durzono Polaków nędzną parodyą samorządu miejskiego, który utonął w bagnie rozmyślnie wszczynanych sporów pomiędzy Dumą, a Radą państwa, a bardzo skrzętnie tymczasem rabowano Chełmszczyznę ze składu Królestwa.

Otóż p. Czichaczew daje zarys podobnej taktyki i co do traktowania autonomii polskiej.

Zgóry wylicza, **co ma być oderwane** w razie, gdyby Rosya uzyskała możność rozstrzygnięcia kwestyi polskiej. Zgóry chce ewentualną autonomię dać do **spreparowania Dumie i Radzie państwa,** tusząc, że ubitoby ją tam tak dobrze, jak samorząd miejski a zagrabionoby natomiast wyliczone przezeń terytorya, tak, jak Chełmszczyznę. Z góry układa też parodyę współżycia, przy której usuwanoby różne „niebezpieczeństwa polskie", w tej samej liczbie nawet rywalizacyę przemysłu polskiego, a stworzono natomiast dla Rosyan w Królestwie warunki domowej atmosfery...

Pan Czichaczew biedzi się już dziś — dla ewentualnego wyręczenia Dumy — nad grupowaniem ograniczeń, będących zarazem materyałem do zwlekania, ażeby ta autonomia roztajała i spłynęła w nicość.

Na szczęście kwestya polska usunęła się z rąk Czichaczewów, Eulogiuszów, Stiszyńskich i Hurków.

Poniżej zamieszczamy następujące ważniejsze ustępy elaboratu Czichaczewa, na dowód, iż perfidya rosyjska — co rozumie się, zresztą, samo przez się — pozostała niezmienną.

„Przy radykalnem rozwiązywaniu kwestyi polskiej trzeba wziąć pod uwagę konieczność stanowczego oddzielenia rosyjskich okręgów etnograficznych od Polski i zabezpieczenia Rosyi od wpływów polskich. Trzeba koniecznie usunąć niebezpieczeństwo, polegające na tem, że — jak się wyraził Eulogiusz — „Rosya wsysa w siebie Polskę i ulega przez nią zatruciu".

Trzeba zatem całkowicie usunąć kulturalną i ekonomiczną zależność Białorusów i Małorusów od Polaków i dalsze polonizowanie małoodpornych pod względem narodowym żywiołów ludności rosyjskiej. Trzeba też usunąć inne jeszcze niebezpieczeństwo, a mianowicie nadmierny wpływ Polaków na życie wewnętrzne, polityczne i ekonomiczne Rosyi, oraz ich mieszanie się do rosyjskich stosunków wewnętrznych... "W stosunkach zamiennych między Rosyą a Polską, nie można dopuścić możliwości uzależnienia ekonomicznego terytoryów rosyjskich od Polski i zawojowania rynków rosyjskich przez przemysł polski. Czwartym wreszcie warunkiem musi być, żeby Rosyanie na terytoryum zjednoczonego Królestwa Polskiego czuli się, jak u siebie w domu, i aby mniejszości zagwarantowano możliwość posługiwania się w życiu swoim językiem.

Co do granic przyszłego Królestwa Polskiego, Czichaczew jest zdania, że cała Białoruś, gub. Chełmska i cała Galicya wschodnia ze Lwowem nie może należeć do Polski. Na zachodzie granice Królestwa Polskiego zależeć będą od powodzenia akcyi wojennej i od porozumienia się Rosyi z jej sprzymierzeńcami.

Ponieważ wobec zjednoczenia narodu polskiego dla Rosyi nie jest pożądanem dążenie do uzyskania możliwie jaknajwiększej przestrzeni z ludnością polską, zadanie to nie może być przeprowadzone ze szkodą innych, ważniejszych dla Rosyi zadań, mianowicie odzyskania odwiecznych rosyjskich obwodów Galicyi wschodniej, „Rusi Węgierskiej" i Bukowiny, jakoteż wolnego dostępu do morza.

Co do wewnętrznego ustroju zjednoczonej Polski i co do oznaczenia jej granic ze strony państwa rosyjskiego, to kwestye te bezawrunkowo nie mogą być poddane kompetencyi państw sprzymierzonych. W kwestyach tych rozstrzygającą ma być tylko wola cesarza rosyjskiego w porozumieniu z Dumą państwową i z Radą państwa.

Nędza górników.

(Koresp. „Naprzodu").

Bochnia, 22 września.

Przed wojną idąc przez Bochnię, napotykaliśmy na każdym kroku górników, zwłaszcza po południu po wyjeździe z kopalni i we święta. — Dziś trudno spotkać w król. salinarnem mieście górnika, więc pyta niejeden, gdzie są ci górnicy? co się z nimi dzieje?

Wielu z nich oczy nasze nie zobaczą, polegli na polu chwały; wielu zapełnia szpitale wojskowe, wielu jest w niewoli rosyjskiej, ci zaś, którzy na wojnę nie poszli i których z wojska reklamowano, znikają także z naszych oczów; również coraz rzadziej widzimy liczne familie górnicze.

Po wyjeździe z kopalni około godz. 2-ej po południu po ośmiogodzinnej pracy w podziemiach spieszy jeden w tę, drugi w inną stronę. Jeden słaby, o lasce pcha się do domu bocznemi ulicami, drugi unika wzroku ludzkiego, bo ma podarte ubranie, inny, bo ma dziurawe buty, inny znów od rana nic nie jadł...

W niedziele czy święta nie zapełniają górnicy rynku ani ulic, coraz mniej widzimy w kościele pobożne familie górników, bo nie mają się w co ubrać. Jeżeli dziś nie może wyżyć urzędnik, pobierając 300 koron pensyi miesięcznie — jak może utrzymać, zazwyczaj jeszcze liczniejszą familię górnik, zarabiając przeciętnie razem z 7-koronowym dodatkiem wojennym 80, a najwyżej 100 koron miesięcznie?!

Przecież i ten górnik musi mieszkanie opłacić, musi coś jeść, musi jakieś łachmany na siebie ubrać, musi kupić buty dla siebie i dzieci i żony, musi prać bieliznę, musi palić i świecić w mieszkaniu. Każdy chyba rozumie, że obecnie 50, a nawet 100 koron miesięcznie mogą wystarczyć zaledwie na chleb i ziemniaki dla familii złożonej z kilkorga osób, a gdzież omasta, za co kupić jakąś bieliznę, ubranie i obuwie?

Jeżeli kompetentne czynniki nie wglądną w tę sprawę, nie przyjdą z pomocą biednym familiom górniczym przez podwyższenie zarobków, lub przez dostarczenie po tańszych cenach środków żywności, ubrania i obuwia, to niebawem ujrzymy najfatalniejsze wyniki... Co stanie się z dziećmi, co ze zdrowiem ludzi dorosłych?

Aprowizacya Krakowa.

Wczoraj w tutejszem starostwie odbyło się zwykłe tygodniowe posiedzenie komisyi aprowizacyjnej. W pierwszym rzędzie rozpatrywaną była kwestya zaopatrzenia miasta w węgiel. Komisya w tej sprawie postanowiła zwrócić się do miarodajnych czynników, aby uzyskać nie tylko zwiększenie transportu, lecz zarazem uzyskanie przynajmniej 1500 wagonów rezerwy, oraz zapewnienia stałej dostawy dziennej 50 wagonów węgla, jako minimalnego bieżącego zapotrzebowania. Wobec szczupłości zapasów i ograniczonej produkcyi, wskazana jest oszczędność w zużywaniu tego rodzaju paliwa.

Co do cukru — dotąd przyszło do Krakowa 31 wagonów, cztery wagony tego produktu jest w drodze, czyli, że zamiast przynależnych ogółem 73 i pół (24 wagony za sierpień i 49 i pół za wrzesień) przybyło 35 wagonów, t. j. mniejsza część; reszta zaś, 38 i pół wagona nadejdzie nie wiadomo kiedy.

Co się tyczy zapasów **mąki** — sprawa przedstawia się nie bardzo dobrze. Posiadane przez gminę rezerwy zostały prawie wyczerpane, wskutek niedostatecznej w ostatnich tygodniach dostawy. Dostawy do końca bieżącego miesiąca są zapewnione i nie należy się obawiać braku chleba z tego powodu.

Gmina czyni starania o poczynienie większych zapasów jaj z powiatów Królestwa Polskiego, co natrafia na pewne trudności wobec konkurencyi kupców i wojskowości.

Zaopatrzenie miasta w ziemniaki także nie jest łatwe. Władze centralne podzieliły obszar Galicyi na trzy okręgi. I tak: ziemniaki z Galicyi wschodniej mają służyć wyłącznie dla wojskowości, z Galicyi środkowej również dla pokrycia zapotrzebowania armii i mieszkańców tych okolic, gdzie wywóz z powiatu do powiatu jest zakazany, wreszcie w Galicyi zachodniej handel ziemniakami jest wolny, lecz z tem zastrzeżeniem, że z całego zbioru 2000 wagonów ziemniaków będzie dostarczone krajom zachodnim. Sytuacyę pogarsza wstrzymanie przez władze na skutek protestu ministerstwa wojny pozwolenia na sprowadzanie ziemniaków furmankami z Królestwa Polskiego. Komisya postanowiła zwrócić się z odpowiednim przedstawieniem, aby pierwotne zezwolenie na wywóz było utrzymane w mocy, jak również prosić namiestnictwo o przydzielenie pewnych powiatów wyłącznie dla Krakowa, z których miasto mogłoby zaopatrywać się w ziemniaki.

W celu złagodzenia braku mięsa, gmina zamierza prowadzić na większą skalę hodowlę baranów. Budynki do tego celu staną na placu powyścigowym. Potrzebne zwierzęta zakupione będą na Podhalu.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 25 września.

Urzędowo donoszą 24 września:

Zachodni teren wojenny: Grupa wojsk generała polnego marszałka następcy tronu księcia Ruprechta bawarskiego: Długotrwała bitwa nad Sommą znajduje się znowu w pełnym toku. — Walka działowa między Ancre a Sommą ma rzadką dotąd osiągniętą gwałtowność. Nocne nieprzyjacielskie ataki koło Courcelette, Rancourt i Bouchavesnes spełzły na niczem.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: W obszarze Mozy wzmogła się działalność ogniowa wzdłuż rzeki i w poszczególnych odcinkach na prawo od niej.

Na całym froncie żywa działalność lotnicza, przy licznych, dla nas korzystnych walkach powietrznych nad naszemi liniami i z tamtej strony nieprzyjacielskich linij. Zestrzeliliśmy 24 samoloty, z tego dwadzieścia nad Sommą. Porucznik Buddecke, oraz podporucznicy Wintgens i Hoehndorf szczególnie się odznaczyli. Nasza strata wynosi sześć samolotów.

Dnia 22 b. m. późnym wieczorem rzucono bombę w Mannheim; jedna osoba zabita i wyrządzono pewne szkody materyalne. Podczas kilkakrotnych nieprzyjacielskich ataków lotniczych na teren poza naszym frontem zostało między innemi w Lille sześciu obywateli zabitych i dwanaście domów uszkodzonych. Jeden z naszych okrętów powietrznych w nocy na 22 b. m. zaatakował angielskie urządzenia wojskowe koło Boulogne.

Wschodni teren wojenny: Front wojsk generała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Rosyanie znowu atakowali znacznemi masami pięć razy między Seretem a Zborowem. Koło Manajowa wtargnął nieprzyjaciel, ale został w kontrataku z powrotem wyrzucony, przyczem pozostawił w naszem ręku 700 jeńców i siedm karabinów maszynowych. Dalej na południe załamały się przed naszemi liniami wszystkie ataki wśród ciężkich strat nieprzyjaciela.

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: W Karpatach odzyskaliśmy atakiem w poprzednich walkach utracone części naszej pozycyi między Ludową i Babą Ludową, oraz na wschodnim stoku Cymbrosławy. Na północny wschód od Kirlibaby są w toku zacięte walki.

Siedmiogrodzki teren wojny: Koło przełęczy Wulkan i na zachód stamtąd odrzucono kilka rumuńskich ataków.

Pierwszy generalny kwatermistrz: *Ludendorff.*

Z różnych stron.

Z I. brygady Legionów polskich donoszą nam, że obecnie numer poczty polowej I. brygady jest nie 118, lecz **389.**

O ulgi podatkowe dla Galicyi. Dnia 20 b. m. przyjętą została przez prezydenta ministrów hr. Stuergkha i ministra skarbu Letha w obecności ministra dla Galicyi deputacya gospodarczych korporacyj i instytucyj finansowych Galicyi w sprawie podwyżki bezpośrednich podatków i niektórych opłat, wprowadzonych cesarskiem rozporządzeniem dnia 28 sierpnia b. r. dla całego państwa zarówno, a więc i dla Galicyi.

Po zagajeniu przez eksc. Abrahamowicza przedstawił dyrektor dr Michalski w wyczerpującym godzinnym wywodzie treść petycyi, skierowanej do czasowego zawieszenia na cały czas wojny i co najmniej na przeciąg dwóch lat po wojnie wspomnianych dwóch cesarskich rozporządzeń.

Prezydent ministrów Stuergkh zaznaczył na wstępie gotowość rządu życzliwego zbadania sprawy, uznając w zasadzie słuszność żądania specyalnych ulg podatkowych dla Galicyi i oświadczył po porozumieniu się z ministrem skarbu gotowość urządzenia konferencyi zastępców rządu z reprezentantami korporacyj gospodarczych kraju, celem omówienia całej sprawy.

Aresztowanie spekulantów żywnościowych w Bochni. Ogromną sensacyę dla Bochni i okolicy stanowi dokonana we czwartek konfiskata 199 skrzyń z jajami, przygotowanemi przez bocheńskich eksporterów do wysyłki dla Wiednia i Berlina. Dochodzenia wykazały, że grono eksporterów jaj dopuszczało się systematycznie przekraczania ustawy o lichwie żywnościowej, a potwierdziła to rewizya i konfiskata zapasów jaj. Dwóch eksporterów, mianowicie Strizowera i Zollmanna, aresztowano, co do innych toczy się jeszcze śledztwo.

Aresztowani płacili za jaja ceny znacznie wyższe od cen maksymalnych, wykupując w Bochni i okolicy wielkie ich ilości, które wysyłali do Wiednia, Berlina itd.

Obwieszczenie komendy miasta Lwowa. Komenda miasta wydała obwieszczenie, w którem czytamy: W ostatnich czasach mnożą się ubolewania godne niewłaściwości przy zakupnie i sprzedaży środków żywności. Głównie trzem niewłaściwościom należy bezzwłocznie przeciwdziałać wszelkimi środkami. Należą do nich: 1. Nagromadzanie i zatrzymywanie przez niesumiennych handlarzy towarów, celem sprzedania ich w czasie sposobnym po lichwiarskich cenach. 2. Kupno i sprzedaż chleba, cukru i kawy bez kart kontrolnych po lichwiarskich cenach. 3. Spowodowany zatrzymywaniem towarów ścisk około sklepów spożywczych.

Wobec tego rewizye będą energicznie nadal dokonywane, a winni, prócz natychmiastowej konfiskaty towarów, będą karani dotkliwie grzywną i aresztem. Wczesne ustawianie się publiczności kupującej, zwłaszcza przy zbliżającej się zimie — jest zupełnie niepotrzebne; nie może być także cierpiane ze względów sanitarnych i komunikacyjnych; przed godziną 6 rano nie wolno się publiczności gromadzić.

Oszczędzać, do wydanych przez władze, a dotyczących spożywania środków żywności zarządzeń sumiennie się zastosować, nie popełniać żadnych niewłaściwości, a o wszelkich spostrzeżonych przez siebie bezwzględnie donosić c. i k. komendzie miasta. **Von Riml,** gen.-major.

Przynależność państwowa polska. Według dziennika rozporządzeń c. i k. generalnego gubernatorstwa wojskowego, wydanego w Lublinie, obwieszczenie o przynależności państwowej polskiej, datowane z dnia 17 lipca brzmi dosłownie jak następuje:

„Przynależność państwową wszystkich tych osób, którym przysługuje prawo przynależności w granicach Królestwa Polskiego, ustalonych aktem kongresu wiedeńskiego z roku 1915, mają komendy i organa c. i k. zarządu wojskowego oznaczać terminem „przynależność państwowa do Królestwa Polskiego“.

Jeszcze jeden rozłam w esdecyi Królestwa? Jak wiadomo, przed kilku laty S. D .K. P. i L. (socyaldemokracya Królestwa) rozpadła się na 2 części — rozłamowców (obecnie z „Naszą Trybuną“) i „zarządowców“ (z „Naszą Sprawą“). Przed kilkoma znowu miesiącami odbył się rozłam w warszawskiej „lewicy“ i secesya wstąpiła do „zarządowców“ esdeckich.

Teraz zaś czytamy w nrze 3 „Głosu Robotniczego“ (legalnego organu warszawskiej lewicy):

„Grupa secesyonistów, która niedawno wystąpiła z lewicy P. P. S., przeszła do zarządowców S. D. K. P. i L. i skupiła się koło „Naszej Sprawy“, zmierza do oderwania całości, lub **przynajmniej części (!)** organizacyi od starego Zarządu Głównego“...

Piotr Maiwejczyk, Feldpost 209, Korpsbaeckerei 3. 10, skarży się na nieporządki pocztowe i prosi o zbadanie odpowiednich czynników co się stało z jego pięcioma pakunkami, które mu pod tym adresem wysyłała żona z Cieszyna. Ostatnią piątą paczkę wysłała mu żona 4. 9. i ta także go nie doszła.

Niektórzy „manipulanci“ z „hinterlandu“, bez serca i uczciwości, pozbawiają nieraz najpotrzebniejszych rzeczy biednych żołnierzy w polu, wysyłanych przez rodziny często za ostatnie halerze.

Są to, niestety wypadki, zdarzające się zbyt często, należy przeto winnych wyszukać i dla przykładu najsurowiej ukarać.

Skazanie socyalistów szwedzkich. Sąd najwyższy w Sztokholmie rozpatrywał w tych dniach sprawę socyalistów, posła do parlamentu Hoeglunda i dwóch literatów, pociągniętych do odpowiedzialności z powodu przemówień za strajkiem na wypadek ogłoszenia mobilizacyi, wygłoszonych na zjeździe t. zw. „młodych socyalistów“. Jeden z oskarżonych został uniewinniony, drugiemu zmniejszono karę, natomiast Hoeglunda skazał sąd na rok więzienia.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Poniedziałek: „Zabusia“.
Wtorek: „Ptak jesienny“.

Repertuar miejskiego teatru ludowego.

Poniedziałek: „Księżniczka Czardasza“.
Wtorek: „Damy i huzary“.

NADESŁANE.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).